

Dzielny Almanzor nie błagał o życie

HISZPANIA - POLSKA 4:2 (2:1)

Suarez, di Stefano Pohl, Brychczy

strzelali najcelniej

KATOWICE. 28.6. (tel. wł.). Piękna walka, wielkie emocje, koncert gry drużyny, di Stefano, rozprawił się z obrońcą i desperackie, a chwilami zupełnie składowe ataki Polaków — już za nami. Przetrzymaliśmy ten mecz, ale nie ma nad czym walczyć. Ulegliśmy przeciwnikowi. Taką nauką była potrzebna i na pewno przysięga się polskiemu piłkarstwu.

POLSKA — HISZPANIA 2:4 (1:2). Bramki dla Polski strzelił w 33 min. Pohl, w 62 Brychczy. Dla Hiszpanii w 40 Suarez, w 42 di Stefano. Sędzią głównym na liniach J. S. McLoughlin i H. Eccles (wzrosty Wielka Brytania). Widzów na stadionie ponad 100.000 a przy radiu i telewizorach chyba kilka milionów.

POLSKA: Stefaniszyn, Szczepański, Korzyński, Woźniak, Świątek, Zientara, Pohl, Brychczy, Hachorek, Libera, Baskiewicz.

HISZPANIA: Ramallets, Ollivella, Garay, Gracia, Segara, Gensana, Tejada, Mateos, di Stefano, Suarez, Gento.

Godzina 17.22 Na murawę boiska odcinając się zielenią od czerwonej bieżni, wkroczyła bohaterowie tego wielkiego meczu. Prowadzi trójka sędziów brytyjskich pod przewodnictwem p. Ellisa. Drużyny ustawiały się w szeregu. Ociekał ich nie mniej niż 50 fotoreporterów.

Powitanie publiczności, kapitanowie drużyn Edmund Zientara i Juan Segara wymieniają proporzeczki, Górnicza orkiestra gra hymny: skoczny, koloro-

wy hiszpański i naszego dzikiego Mazurka. Zientara wybrał boisko i rozpoczęły się wielkie emocje.

GOŚCIE ATAKUJĄ

Zaczynała gościć, boisko jest dosyć „chłodne” po padającym u nas deszczu. Hiszpanie chcą przetrwać się, imitując przejmując Polacy. Ale, niestety, na

bród. Już po pierwszych piłkach obserwujemy wielką przewagę gości. Atak z takim sunie w stronę Stefaniszyna, nasza defensywa trochę się gubi, dają znać o sobie nierzadko. Hiszpanie pokazują silne zagrywki — jesteśmy trochę przerażeni. Mamy okazję podziwiania gry di Stefano, jego

DOKONCZENIE 2

Nasi fajterzy nie zawiedli

POLSKA zach. - RFSRR 108:104

w meczu mężczyzn

Wspaniała drużyna żeńska gości wygrywa 84:44



Choć zmęczony, ale szczęśliwy — Wasyl Rudenkov przyjmuje gratulacje od wiceprezesa PZLA, Gierutty za zwycięstwo i wspaniały rekord — 68,27. Stadion — Dziesięciolecie. Fot. „PS” E. Warmiński

MÓWIA

Gierutto i Mulak

ZA chwilę dekoracja biegaczy na 10 tys. m. Obaj wiceprezys, Witold Gierutto i Jan Mulak, radośnie podnieśli, wymieniali się i koleżeńskie uściski.

Dziś proszę o jedną nagrodę — mówi Jan Mulak do długonogi z p. Witolda — chciałbym dekorować zwycięzcę.

„Organizacyjnie” wiceprezes skłonił głowę na znak zgody. p. Mulak wiał do ręki podniecie z me dalem za 10 tysięcy, a ja mogłam przystąpić do wywiadu a ja rzu nię z obywatelką wodami naszej lekkoatletyki. Już obok stał trener naszeli długonogów Tadeusz Kepka i przytulił ich elo-

wom z całą powagą. Dodawało to memu wywiadu okej peni, które byłoby bez chęci. Justo wespółdziału tego, którego władzacy nad postępiami naszych biegaczy jest bardzo duży. Piorazszy zabrali goś Witolda GIERUTTO:

Lubnow zdobywa PUCHAR „EXPRESSU”

Rydzyszcz, 28.6. (tel. wł.). Na torze wioła słońce i wspaniały od był się międzynarodowe regaty motorowodne o Puchar „Expressu Włocławskiego” im. Rafała Prażi. Na starcie stanęło 30 motorowodniaków z wyjątkiem nowokrowowa ugo mistrza Europy w kategorii „C” 500 cm Antoniego Jakubowskiego (Lecia W-wa). Poza czołwka krajowa startowali zawodnicy NRD, NRF i CSR. W poszczególnych wyścigach zawodnicy mien

do przelechania po 5 okrążeniach. Łącznie okrążenie ok. 1400 m. Najlepszy czas na jedno okrążenie 1.04 sek osiągnęli Butanowicz (Lecia W-wa) i Nitsche (NRD). Zawody zakończyły się pełnym sukcesem gości z NRF, którzy zajęli w trzech konkurencjach p.e. w sze mejsca.

Wyścig otwvny w klasie „A” 250 cm o Puchar Rafała Prażi zakończył się po raz drugi zwycięstwem Lubnowa (NRF). Najlepiej pojeźdźcy stoczyli Butanowicz (Lecia) z Koniem (NRF) w klasie „B” oraz Lubnow i Miske (NRF).

JAN MULAK: Drużyna polska jeszcze raz okazała się „drużyną drugiego dnia”. Skąd nad wydaje się, że nie było my, ale cała Europa nie osiągnęła jeszcze pełni formy i dlatego zdarzały się w meczu warszawskim różnego kalibru niespodzianki, a forma zawodników miała charakter „mieszany”. Niespodzianki były dwukrotnie: w pierwszym dniu były one milie raczej dla zawodników radzieckich, w drugim zaś — na odwrót.

Mecz ten, który był mimo wszelkie formalna nazwy, spotkaniem dwóch najsilniejszych nyskich drużyn europejskich, mógł być „dobre” wygrany przez jedną stronę, jak przez drugą. Czy można się dziwić naszej radości, że zwycięstwo przypadło w udziale nam?

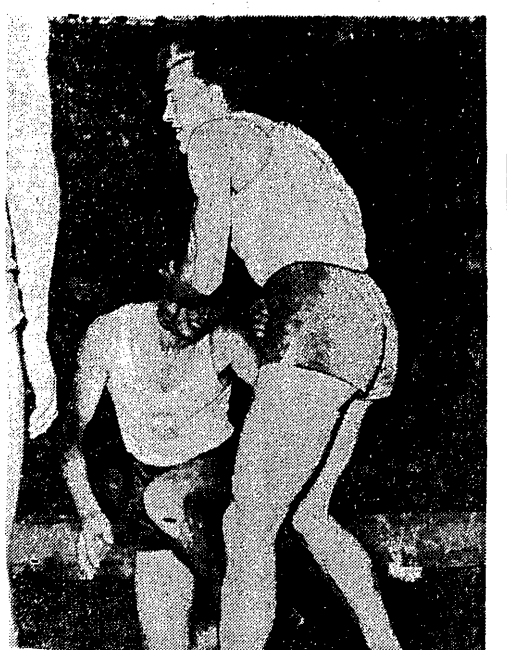
Rozmawiała E. Cunge

DOKONCZENIE 2



MOSKWA. W sobotę w stolicy republiki baszkirskiej — Ufie rozpoczęły się międzynarodowe zawody z udziałem reprezentantów Związku Radzieckiego i Polski. W pierwszym dniu zawodów Polacy wygrali pięć z sześciu rozegranych biegów. In dwudziestym cztery Polacy: Kępka, Górecki, Brzozowski i Świątek zajmują pierwsze trzy miejsca przed następnym zwycięstwem zespołu ZSRR — Dezenowem.

MOSKWA. Sukcesem polskiej lekkoatletyki zakończył się również drugi start na zawodach „Złoty wąż” w Ufie. Kępka zajął pierwsze miejsce, wyprzedzając wszystkich biegi eliminacyjne i zdobył 20 pkt. Uszanował on również rekord (oru czasem 71.5 sek. Drugie miejsce zajął „włocławski” Polak Droboszyński — 18 pkt. przed Polakami Góreckim i Świątkiem. Po 16 pkt. zdobył zwycięzcy z grupy „B” — uczestnicy na starcie w biegu finałowym, który zakończył się zwycięstwem Świątki przed Góreckim i Droboszyńskim. Kępka zajął tym razem czwarte miejsce, a Pytko — piąte.



Dublet na 200 m! Foik wygrał w pięknym stylu, ale i Schmid-towi należą się gratulacje za zwycięstwo nad Ozolinem. Fot. „PS” E. Warmiński



To też była wielka niespodzianka. Gronowski wynikiem 440 ustanowił rekord życiowy i wygrał tydzień z doskonałymi przeciwnikami. Fot. „PS” E. Warmiński

Poniedziałek

PRZEGŁAD SPORTOWY

29
CZERWCA
1959 R.

110 (3343)

REDAKCJA
ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Rok założenia 1921

UL. NIKOŁOWSKA 44
Centrala 46241 i 46242
Dział Informacji 46100

CENA
80
groszy

Rudenkow ustanawia rekord Europy w rzucie młotem 68,27

POLSKA lekkoatletyka odniosła jeszcze jeden wielki sukces. W spotkaniu z tak silnym przeciwnikiem jak RFSRR, Polska zachodnia wywalczyła zwycięstwo 108:104 w konkurencjach męskich, ponosząc jednocześnie wysoką porażkę w konkurencjach kobiecych 84:44. Mimo bardzo niepomysłnego pierwszego dnia lekkoatlety polscy w niedzielę przetrzymali samych siebie, sprawiając kilka zaskakujących niespodzianek. Zwycięstwa Kwiatkowskiego w kul. Gronowskiego w tyrcie i wreszcie Ożoga na 10.000 m przechylły szalę na naszą stronę, a efektem tego był sukces na jaki mało kto liczył.

Spotkanie RFSRR — Polska zach. zaliczamy do najbardziej dramatycznych jakie w historii lekkoatletyki miały miejsce. Zwycięstwo Polaków okazało się bardzo trudne. W pierwszym dniu Polacy zdobyli 54 punkty, a w drugim 54. W tym samym czasie nasi rywale zdobyli 44 punkty. W tym samym czasie nasi rywale zdobyli 44 punkty.

Polacy udowodnili, że utrzymują się na czołowej pozycji w Europie. Co prawda absencje chorobowe osłabiły obu drużyny, ale po stronie polskiej absencja była większa. Drużyna gości mogła być praktycznie „czysta”, a nasi zawodnicy — „mieszani”. W tym samym czasie nasi rywale zdobyli 44 punkty.

Zwycięstwo zespołu polskiego zasługuje na tym większą uwagę, że drużyna radziecka pokazała się w Warszawie z jak najlepszej strony. Team rekordistów świata i Europy rewanżera w pierwszym dniu zadołwał wysokim poziomem swych reprezentantów i dużą bojowością. Spotkanie kobiet oczywiście nie mogło przynieść innego wyniku. Polki spisały się na ile swych wielkich rywali dobrze, a dwa zwycięstwa indywidualne (Krzyszniński w skoku w taji i Nowakowskiej na 500 m) to cenny dorobek. Nie trzeba też zapominać, że właśnie nasze panie postarały się o większość rekordów Polski w tym meczu.



Ożóg prowadzi od startu do mety. Za nim Pudow i Zukow. Taka sama kolejność była i na mecie 10 km, tylko odległość trochę większe. Fot. „PS” E. Warmiński

Wolałbym bić rekordy niż startować

Po rekordzie Stadionu Dziesięciolecia Kaszkarowa drug. Jeszcze większego kalibru sukces udał się młodzieńcowi radzieckiemu Ruden-kowowi, który ustanowił za jednym zamachem i rekord stadionu i rekord Europy. Po meczu odwiedził tam Rudenkowa w jego hotelowym pokoju.

Rudenkow siedział przy stolezku z radiem i szukał Moskwy.

— Po pana pięknym dzisiejszym wyniku chętnie byśmy się dowiedzieli czegoś bliźszego, bo właśnie mało, wiemy o panu.

Przesada byłoby twierdzenie, że Wasyl Rudenkow z wielką chęcią radości uczynił meej próbie. Ale już po paru minutach rozgadał się i opowiedział wiele ciekawych rzeczy.

— Urodziłem się 3 maja 1931 r. w Białorusi. Ważę 93 kg, wzrostu mam 181 cm. Jestem od roku żonaty. Po skończeniu służby wojskowej, która odbywałem w Moskwie, powróciłem do mego zawodu. Po ukończeniu technikum kolejowym zostałem pomocnikiem maszynisty i bardzo sobie te prace upodobałem. Dzięki niej chyba nabrałem siły, która skutkuje mnie krótko przed 1954 r. do rzucania młotem. Widziałem na stadionie w Mńsku Krivonozowa i postanowiłem trenować młot. Mój pierwszy rzut wyniósł zaledwie 4 metrów. To było w 1954 r. na zawodach o mistrzostwo Mńska.

Pierwszym dużym sukcesem był tytuł mistrza ZSRR, uzyskany na zawodach w Tbilisi w 1955 r. (64.11). Jestem trochę przesycony startami. Wolałbym mieć więcej spokoju na trenowanie. Gdybym mógł potroć walczyć sam, przerywał starty na jakieś tygodnie, udałoby mi się poprawić rekord świata, bo wiem, że na treningach przekraczałem regularnie 65 metrów i odcierałem się o 63 m.

Na treningach uprawiam podnoszenie ciężarów i uzyskuje w wyciskaniu 120 kg, w rwaniu 125 kg.

Francuz Cazala liderem Tour de France

PARYŻ. 280 km liczył IV etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Coca-Cola” Francji. Prowadził on z Roubaix do Rouen. Zasadniczą walkę o zwycięstwo walczyli na finiszu byli Włoch Bruni, który o 100 m wyprzedził Belg Van Aerde. W 2 sek. później minął mecie następną ósemką zawodników. Etap był dość monotony, chociaż zapowiadał się na krótko po starcie. Na 19 km bojem zawodników uciekła „malicjowa” Holender Van Est i wywalczył sobie 8-minutową przerwę nad czołwka. Po przelechnięciu jednak 123 km kierownik drużyny holenderskiej polecił Van Estowi zaprzestanie samotnej jazdy. Złotówka wkrótce się doznała. Mimo dyle, samotnej jazdy Holender był prawie nie zmuszony i ukończył etap na 7 miejscu.

Złota koszulka lidera zachowała po tym etapie Francuz Cazala, który zdobył ją w sobotę od swego rodaka Darrigada.

Wyniki etapów: 1) Drum (Włochy) — 6:10.36, 2) Van Aerde (Belgia) — 6:10.36, 3) Padovan (Włochy) — 6:10.42, 4) Falaschi (Włochy) — 6:10.42, 5) Desmet (Belgia), 6) Voorting (Holandia), 7) Van Est (Holandia), 8) Dejouhannet (Francja), 9) Darrigade (Francja), 10) Campillo (Hiszpania) — wszyscy jednakowy czas 6:10.42.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu znajduje się „Cazala” (Francja) z łącznym czasem 24:52.20. Wyprzedza on swych rodaków: Gauthiera — o 27 sek., Vermeilima — o 1.42 min. i Anseria — o 1.45 min. (PAP)



To była chyba największa niespodzianka meczu — Eugeniusz Kwiatkowski odniósł piękne i bardzo potrzebne zwycięstwo w pchnięciu kulą — 17.36. Fot. „PS” E. Warmiński

